

Władysław Haydenberg
ul. Okrzei 11 m. 181
40-126 Katowice

Katowice, 5 kwietnia 1993 r.

II/2406

Wspomnienia z przyjazdu do Polski z ZSRR

Przyjechaliśmy kolejowym transportem repatriacyjnym z Krasnojarska 28.12. 1955 roku. Wysiedliśmy w Przemyśle, gdzie mieszkała rodzina żony. Transport pojechał dalej do Giżycka.

Pierwszą czynnością było klęknięcie na Polskiej Ziemi, pocałowanie jej i krótka modlitwa dziękczynna. Rodzina żony czekała na nas w komplecie. Dwie siostry: Kazimiera Lewicka, Adela Wolańska, szwagier Piotr Wolański/wszyscy już zmarli/ i siostrzenica Ewa Wolańska obecnie Gardy. Byliśmy dla nich trochę ludźmi z innej planety, a szczególnie ja, ubrany w czarne płócienne ubranie obozowe, kozuch, walenki i czapkę uszanke. Oszołomieli spotkaniem z rodziną, na nic nie zwracaliśmy uwagi, konee centrując się na rozmowach i wspomnieniach.

Pierwsze wrażenia nastąpiły dnia następnego, kiedy wyszliśmy na miasto. Wszyscy dookoła rozmawiają po polsku z charakterystycznym łwowskim zaciąganiem, co po tylu latach odosobnienia wydało się wprost nieprawdopodobne. Ludzie ubrani inaczej, niż ci na dalekiej północy, skąd wróciliśmy. Różnokolorowe płaszcze,, kurtki, spodnie i buty narciarskie, niektóre kobiety w futrach. Wrażenie oszałamiające. Idziemy na mszę świętą do kościoła. Pierwszy raz w Domu Bózym od 11 lat. Wzruszenie niesamowite. Dookoła ludzie śpiewają kolędy. Nie płaczą, nie szlocham, a łzy ciurkiem spływają po policzkach. To chyba rzeczywiście "Cud boski". Po kilku dniach, po trochu przyzwyczajamy się do otoczenia, wszystko wydaje się normalne.

Myśli zaczynają się koncentrować na zagadnieniu: co dalej? czego się chwyć? jak ułożyć życie? Żona zapewnia, że urządzimy się w Warszawie, gdzie jej brat ma willę, a ja jako warszawiak i inżynier mechanik napewno tam znajdę odpowiednią pracę. Po kilku dniach odpoczynku jedziemy do Warszawy. Willa zajęta przez kwaterunek, brak możliwości zamieszkania. Proponują mi pracę kierownika wydziału montażu w FSO na Żeraniu lub kierownika nowopowstającej stacji obsługi samochodów przy ul. Ołomuckiej. Pensja 1200 zł/miesięcznie plus ew. premia. Mieszkanie za dwa trzy lata. Odpada. Wyjeżdżam do Katowic, zgłaszam się do Ministerstwa Górnictwa i Energetyki, gdzie proponują mi posadę inspektora technicznego w Rybnickim lub Katowickim Zjednoczeniu PW. Posiadam praktykę 8 lat w górnictwie węglowym podczas pracy w obozie oraz 1 rok praktyki w kopalni rudy niklowej, jako pseudo-wolny na zsyłce. Przyjmuję pracę w Kat. Zjedn. PW, gdzie przepracowałem do czasu przejścia na emeryturę. Mieszkanie otrzymuję z Woj. Rady Narodowej, a następnie z Ministerstwa Górnictwa.

Haydenberg